

## Ballada o Płocku – Różni wykonawcy

Raz w niedzielę po obiedzie,  
Mąż do żony że jedzie,  
Interesy załatwiać do płocka  
A żoneczka wkurzona,  
Jak nie wróci to skona,  
I powiada, jak świetnie się składa  
A żoneczka wkurzona,  
Jak nie wróci to skona,  
I powiada, jak świetnie się składa

Mąż po Płocku grasuje,  
Ładne panny całuje,  
Z dziewczynkami się świetnie zabawia  
A żoneczka wkurzona,  
Jak nie wróci to skona,  
I powiada, jak świetnie się składa  
A żoneczka wkurzona,  
Jak nie wróci to skona,  
I powiada, jak świetnie się składa

WSTAWKA

A żoneczka w mieszkanku,  
Śpi spokojnie w ubranku,  
Wtem się sąsiad do okna zakrada  
Choć nie skradaj się Franiu,  
Sama jestem w mieszkaniu,  
I powiada, jak świetnie się składa  
Choć nie skradaj się Franiu,  
Sama jestem w mieszkaniu,  
I powiada, jak świetnie się składa

Była ciemna już nocka,  
No i mąż wraca z Płocka,  
I zastaje w swym łóżku sąsiada  
Wziął scyzoryk rozłożył,  
I z powrotem go złożył,  
I powiada, jak świetnie się składa

Wziął scyzoryk rozłożył,  
I z powrotem go złożył,  
I powiada, jak świetnie się składa  
WSTAWKA

Śpij zoneczko kochana,  
Śpij z sąsiadem do rana,  
Bo ja muszę powracać do Płocka  
Tam dziewczyny czekają,  
I wódeczkę stawiają,  
I powiada, jak świetnie się składa  
Tam dziewczyny czekają,  
I wódeczkę stawiają,  
I powiada, jak świetnie się składa

Była ciemna już nocka  
Gdy pojechał do płocka  
Na budowę by nosić pustaki  
Wziął je wszystkie ułożył  
Ładny wzór z nich ułożył  
I powiada jak świetnie się składa



Słowa: brak danych  
Muzyka: brak danych